

Komentarz do Księgi Koheleta cz. 16

Niespokojny sen Bogacza

[Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu](#)

„Gdy majątek rośnie, rośnie liczba tych, którzy z niego korzystają, i jego właściciel ma z niego tylko taki pożytek, że jego oczy go oglądają. Robotnik ma słodki sen, niezależnie od tego, czy zjadł mało czy dużo, lecz bogaczowi obfitość nie daje spać spokojnie. Widziałem bolesny wypadek pod słońcem: Bogactwo zachowane dla jego właściciela na jego nieszczęście; gdy bowiem to bogactwo przez zły traf przepada, wtedy synowi, którego spłodził, nic nie pozostaje. Jak wyszedł z łona swojej matki, tak znowu wraca nagi, jak przyszedł, i pomimo swojego trudu nic z sobą nie zabiera. I to jest właśnie ten bolesny wypadek: Jak przyszedł, tak musi odejść. Jaką tedy ma korzyść z tego, że na próżno się trudził? Nadto przez całe życie miał mrok i smutek, wiele zmartwienia i choroby, i niezadowolenie”
– Kaznodziei Salomona 5:10-16 (NP).

Powyższy fragment nabiera szczególnej wartości nie tylko dlatego, że jest napisany w natchnionym przez Boga Piśmie Św., ale także dlatego, że napisał je jeden z najbogatszych ludzi swojego czasu. Pełen mądrości, pisał z perspektywy własnego doświadczenia życiowego. Dodatkowej wagi powyższemu fragmentowi dodaje fakt, że żyjemy w czasach kultu pieniądza, a przeciętny Europejczyk nigdy w historii nie był tak bogaty jak w ostatnich dziesięcioleciach. Powszechna presja społeczna i propaganda nakłania ludzi do robienia kariery i zarabiania coraz większych pieniędzy. Zanim oberze się ten niebezpieczny kurs w swoim życiu, warto zastanowić się nad tą decyzją w świetle słów Koheleta. Refleksja taka szczególnie przyda się osobom młodym, wkraczającym w samodzielne życie zawodowe. Czy z punktu widzenia nawet cielesnego człowieka warto zakładać własną firmę, by codziennie ją rozwijać i dbać o nią? Salomon, mając doświadczenie w tych sprawach, udziela nam cennych rad, pokazując paradoksy bogactwa. Im bardziej firma się rozwija, tym więcej potrzebuje pracowników i zarządzających nią. Oczywiście zawsze jest pokusa, by być CEO¹, prezesem, który wg badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Harvarda zarabia w ciągu godziny tyle, ile przeciętny pracownik zarabia w ciągu miesiąca (dane dotyczą USA). Jednak najbardziej

prawdopodobnym scenariuszem jest opis przedstawiony przez Salomona – jedyną korzyścią dla właściciela z rozwoju własnej firmy jest fakt, że może oglądać rozwój swojego dzieła. Marna to nagroda i satysfakcja w porównaniu do kosztów.

Gdzie krążą Twoje myśli?

Robotnik w przeciwieństwie do bogacza ma słodki sen. Wynika to z faktu, że najemnik, ciężko pracując, żyje z dnia na dzień pogodzony ze swoim losem. Właściciel natomiast nie może spać, bo ciągle martwi się o swoje inwestycje, planuje, ma nadzieje i obawy. Jego myśli nieustannie zajęte są tematem pomnażania pieniędzy lub ratowania firmy. Rozmyśla, czy przeżyje kolejny kryzys finansowy? Czy zapłacą mu wierzyciele, czy nie straci płynności finansowej? Czy będzie miał czym opłacić pracowników? Który kontrakt będzie korzystny, a który nie? Zarządzanie własną firmą pochłania cały czas właściciela. Są to tysiące decyzji, które spędzają sen z powiek. Bo przez zły traf może stracić wszystko. Podejmując najlepsze decyzje zawsze pozostaje niezależny traf, przypadek, który może zrujnować najlepszą firmę. W Ew. Łukasza 12:16-30 Pan Jezus, rozwijając myśl Salomona, opowiedział przypowieść o bogaczu, doradzając równocześnie, jaka powinna cechować nas postawa. Raczej powinniśmy skarbić sobie bogactwo w Bogu, skarby w niebie. Te skarby to nasza postawa pełna zaufania do kierownictwa Bożego. „*Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Życie bowiem jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie.*” Życie to coś więcej niż ilość pieniędzy! Życie to szukanie Królestwa Bożego, a cała reszta zostanie nam dodana. Życie to odpowiednie lokowanie swoich myśli i uczuć. Prawdziwe wybory rozpoczynają się od myśli, to one kształtują nasze nawyki i charakter. To od tematu, wokół jakiego krążą nasze myśli, zależy to, jak spędzamy czas i jaki mamy sen. „*Kto ufa swemu bogactwu, ten upadnie, lecz sprawiedliwi rozwijają się jak liść zielony*” – zauważył Salomon w swoich przypowieściach (Przyp. 11:28).

Moc chciwego

Bogactwo niesie za sobą jeszcze jedno niebezpieczeństwo – wzmacnia w człowieku poczucie mocy i bezkarności. Chciwość ludzka jest jak pijawka, a korporacje z natury rzeczy dążą do monopolu. Lecz jak czytamy min. w Izaj. 5:8-9, jest to stan nietrwały i tymczasowy. „*Biada tym, którzy przyłączają dom do domu, a rolę do roli dodają, tak że nie ma wolnego miejsca i tylko wy sami osiedlicie w kraju*”, czyli biada tym, którzy budują



monopole. Potęga finansowa rodzi pychę, która nie zwraca uwagi na potrzeby pracowników, wykorzystując ich (Jak. 5:4-5), lecz jak czytamy w Piśmie Św., stan ten jest stanem tymczasowym. Ezech. 7:19: *„Swoje srebro wyrzucą na ulicę, a ich złoto pójdzie na śmiecie; ich srebro i złoto nie będzie mogło ich wybawić w dniu gniewu Pana. Swojego głodu nie będą mogli zaspokoić ani napełnić swojego brzucha, gdyż były im podniętą do grzechu”*. W dzisiejszych czasach, gdzie większość pieniędzy jest wirtualna, a wartość firm zależna od koniunktury na giełdzie, słowa proroka Ezechiela mogą się bardzo łatwo wypełnić. Historia „Wielkiego Kryzysu” z początku XX w. uczy, że ogromne firmy z dnia na dzień bankrutowały, a akcje i papiery dłużne służyły do rozpalania ognia. Abak. 2:5-6: *„Bogactwo jest zdradliwe. Oto jest człowiek, który ma rządzący mocą, a nie zaznaje spokoju. Jest chciwy jak Szeol i nienasycony jak śmierć. Rości sobie prawo do wszystkich narodów i gromadzi dokoła siebie wszystkie ludy. Lecz wszystkie one zanucą o nim pieśń szyderczą i uczynią go przedmiotem przypowieści i przysłówia, mówiąc: Biada temu, kto gromadzi mnóstwo tego, co do niego nie należy, i przywłaszcza sobie wiele zastawów! Jak długo to potrwa?”* Wiele miejsc w Piśmie Św. wskazuje, że stan ten zmieni się z chwilą upadku współczesnej cywilizacji w „wielkim ucisku” (Jak. 5:1-3; Mat. 24:21).

Nagi się urodziłeś – nagi umrzesz

W końcu Salomon powtarza słowa, które jak refren pojawiają się w kilku miejscach w Biblii: *„Nagi się urodziłeś i nagi umrzesz”*. Ciekawym jest, że słowa te pojawiają się zawsze w kontekście osób majątnych. Ijob, gdy stracił swoje dzieci, *„powstał, rozdarł szaty i ogolił głowę; potem padł na ziemię i oddał pokłon, i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”* (Ijoba 1:20-21). W Nowym Testamencie ap. Paweł udzielił porady Tymoteuszowi, a i jednocześnie nam, czytającym jego słowa: 1 Tym. 6:6-8: *„I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy. Jeżeli zatem mamy wyży-*

wienie i odzież, poprzestawajmy na tym”. Ze słów tych wynika, że trudno jest być pobożnym, gdy obfituje się w dobra materialne. Synowie Koracha w Psalmie 49:13-14 napisali: *„Ale człowiek, choć żyje w przepychu, nie ostoi się, podobny jest do bydła, które giną. Taka to jest droga tych, którzy żyją w błędnej pewności siebie, i taki koniec tych, którym własna mowa się podoba”*.

Umierając, człowiek nic ze sobą nie zabiera, z wyjątkiem dobrych uczynków (Obj. 14:13). Majątek, bogactwo może być bardzo dobrym narzędziem ułatwiającym czynienie dobrych uczynków. Fragment ten uczy nas także, że ułudą jest twierdzenie, iż pracuje się dla dobra i przyszłości swoich dzieci. Pomnaża się majątek dla siebie, dla własnego statusu społecznego, możliwości zaspokajania własnych potrzeb, poczucia władzy. Dla osób mających dar organizacyjny prowadzenie własnej firmy jest rzeczą naturalną i nie jest to złe – apostoł Paweł miał także własną „mikro-firmę”, w której szły namioty. Żle się dzieje, gdy tego naturalnego daru nie wykorzystujemy dla dobra społeczności chrześcijańskiej, zboru i innych bliźnich. Jeśli jesteśmy poświęceni, talenty, które posiadamy, powinny być wykorzystywane w pierwszym rzędzie dla dobra zboru. 1 Kor. 12:28: *„A Bóg ustanowił w kościele ... dary... kierowania”*. Dotyczy to także umiejętności zarządzania, organizacji, którą można wykorzystać do prowadzenia własnego biznesu lub wspomagania rozwoju zborów. Wiele tracimy, gdy talent ten wykorzystujemy tylko dla ziemskich spraw. Pewnie na tym polega trudność bogacza w wejściu do Królestwa Bożego (Łuk. 18:25) – obciążony troską o codzienne sprawy, zakopuje swój talent w ziemi. *„Jaką tedy ma korzyść z tego, że na próżno się trudził? Nadto przez całe życie miał mrok i smutek, wiele zmartwienia i choroby, i niezadowolenie.”* Pamiętaj o tych słowach, zanim wybierzesz swoją życiową drogę.

[Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu](#)

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”

¹ CEO – dyrektor generalny (ang. chief executive officer) – osoba dysponująca ostateczną władzą wykonawczą w organizacji lub przedsiębiorstwie. Funkcjonalnie odpowiada polskiemu prezesowi zarządu (źródło: Wikipedia).